Nr. 52 Łódź, 27 grudnia 1931 roku Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Rok XI

PRACA

CENA 25 GROSZY.

PRENUMERATA:

MIESIĘCZNIE	Zł. 1.—
NA PROWINCJI	„ 1.45
ZAGRANICĄ	„ 2.00

CENA OGOSZEŃ:

Przed tekstem 30 gr., w tekście 30 gr. za tekstem 20 groszy, nekrologi 25 gr. zwyczajne 10 gr. za wiersz m/m 10-łamowy Ogłoszenia drobne 10 groszy za wyraz Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej

TYGODNIOWY ORGAN NARODOWEJ PARTJI ROBOTNICZEJ LEWICY

Redakcja i Administr., Piotrkowska 91. Telefon № 20388 — Administr. czynna codzien. od g. 5—8 w. prócz niedziel i świąt. Sekretar. od g. 7—8 w.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia Redakcja „Pracy" zasyła wszystkim Współpracownikom, Przyjaciołom i Czytelnikom serdeczne Życzenia Wesołych Świąt..

O gimnazjum niemieckie w Łodzi

W związku z omawianym przez nas na innem miejscu procesem o pieniądze Rzeszy Niemieckiej w gimnazjum niemieckiem w Łodzi „Dziennik Łódzki" pisze:

W chwili obecnej nie poruszamy meritum procesu, podkreślić jeno pragniemy, że niezależnie od wyniku sprawy, sam przewód sądowy nasuwa poważne refleksje, i daje obfity materjał, którego pewne fragmenty domagają się najpilniej natychmiastowego wyciągnięcia konsekwencyj

Oto w zeznaniach swych dr. Stolarzewicz opowiedział o podręczniku geografji, w którym znajduje się ustęp, że „Polska jest państwem sezonowem, powstałem z niesprawiedliwości dziejowej i wyrosłem jedynie na krzywdzie mniejszości: — A Polska ta musi zginąć!"

Słowa te odbiły się mocnem echem od ścian łódzkiej sali sądowej po całej Polsce.

Nasuwa się szereg pytań niepokojących w najwyższej mierze opinję publiczną:

1) Czy łódzkie kuratorjum szkolne ma wogóle wgląd i wpływ na nauczanie w gimnazjum przy Al. Kościuszki?

2) Czy wszystkie podręczniki przeznaczone do użytku szkolnego podlegają aprobacie kuratorjum?

3) Czy podręcznik geografji, o którym mowa, był również zatwierdzony przez kuratorjum?

4) Czy kuratorjum było powiadomione o zalepieniu przez dyr. Gutkego kart, plwających w bezecny sposób na Polskę, a jeżeli tak, to czy uważało ten „zabieg" za wystarczający.

Nie wątpimy, że odpowiedzi na powyższe pytania muszą nastąpić ze strony kuratorjum szkolnego w najbliższym czasie.

PASTERKA 1931 r.

Ciężki i wyjątkowo ciemny horyzont gospodarczej rzeczywistości polskiej, rozjaśni, jak co roku i teraz w Noc grudniową radosna Gwiazda Betleemska, mająca być symbolem wesela i miłości... Uderzą zgodnym akordem w niebiosa gromkie echa dzwonów na Pasterkę, niecąc nowe nadzieje, nowe myśli, pędząc precz zwątpienie — a budząc wiarę w lepsze Jutro.

Ciężkie zaprawdę dla człowieka pracy dziś w Polsce i w całym świecie czasy. Ugina się on pod brzemieniem niedostatku, który powiększa stale wisząca nad nim groźba redukcji... Tej samej redukcji, która dziesiątki tysięcy pracowników i robotników rzuciła już w szeregi bezrobotnych i w otchłań nędzy.

Wprawdzie w Polsce zarówno z inicjatywy rządu jak i społeczeństwa widzimy szeroką doraźną akcję pomocy dla najbiedniejszych, ale nie zmienia to przecie faktu niedoli nieszczęśliwych.

* * *

Święta Bożego Narodzenia to jednak, to przecie święta radości, wiary i nadziei. Różne już były święta — o wiele gorsze — losy odmieniły. Przez wiek przeszło dzwon na Pasterkę coroku był dla nas zwiastunem nietylko wiary w Narodzenie Mistrza z Nazareth lecz także zwiastunem odrodzenia Niepodległej. Ci, którzy wolność Ojczyzny w podziemiach wykuwali — spędzali święta jakże często na wygnaniu sybirskiem, w katordze, w turmie. Przyszły czasy wojny „światowej". Wtedy świętom Bożego Narodzenia towarzyszyły głód ogólny i trwoga przed nieludzkim okupantem.

Potem... święta w 1918 roku. W miesiąc po wyzwoleniu... Jakaż to radość rozpierała serca wówczas! Potem rok 1920... po odparciu nawały bolszewickiej... Wówczas za nami były: morza cierpień a przed nami ogrom zadań i pracy. Z zapałem i entuzjazmem Polacy i wówczas zakasali rękawy i... stworzyli jakże imponujące i dla nas i zagranicy dziesięciolecie Odrodzonej i Niepodległej!

Dziś zatem również.. choć głęboka troska pokrywa niejedno czoło — śmiało spójrzmy na rzeczywistość i nie dajmy się unieść zwątpieniu, niewierze, sceptycyzmowi, goryczy... Przeciwnie — sursum corda!...

Albowiem Święta Bożego Narodzenia, to przypomnienie święta o największej Prawdzie Życia: o zwycięstwie Dobrego nad Złem. Naukę tę przyniósł na ten padół ziemski Boski Mistrz z Nazareth... nauka ta żyje i tkwi w losach i dziejach ludzkości...

I gdy na Pasterkę w Noc Wigilijną pobiegną poprzez ziemice polskie potężne echa dzwonów, zwiastujących Narodziny Nauczyciela Miłości i Pokoju, Nauczyciela Prawdy i Sprawiedliwości — niechaj te wielkie echa obudzą znów wielką Wiarę Polaków w lepsze dla nich Jutro, niechaj obudzą serca a umysły natchną granitową wolą zwycięstwa w tych wielkich przeciwnościach, jakich nam nie skąpi szare codzienne życie pracownicze.

J. W.

Życzenia Świąteczne...

Wszystkim Koleżankom i Kolegom życzenia WESOŁYCH ŚWIĄT przesyła

Zarząd Dz. Zielonej N. P. R. L.

* * *

Zarząd Związku Zawodowego Robotników i Robotnic Przemysłu Włókienniczego „PRACA" życzy wszystkim członkom i sympatykom WESOŁYCH ŚWIĄT.

* * *

Zarząd Okręgowy Z.P.M.P. „Orlę" z okazji Świąt Bożego Narodzenia składa tą drogą Zarządom Kół i członkom „Orlęcia" Okręgu Łódzkiego oraz sympatykom Serdeczne Życzenia

WESOŁYCH ŚWIĄT!

* * *

Zarząd Województwa Łódzkiego Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę" niniejszem składa Serdeczne Życzenia „WESOŁYCH ŚWIĄT" Bożego Narodzenia wszystkim członkom, pokrewnym Organizacjom i sympatykom.

Samorząd socjalistyczny na pochyłej równi

Coś źle się dzieje w samorządzie łódzkim. Naprzód opinję publiczną poruszyły rewelacje p. wiceprezydenta Wielińskiego o dwóch ławnikach Magistratu; jeszcze więcej uwypukliły całą tę aferę debaty na Radzie Miejskiej, a koroną tego wszystkiego był wyrok, uniewinniający p. Wielińskiego od zarzutu zniesławienia.

Jeszcze te sprawy nie przebrzmiały i nie wkroczyły na normalną drogę rozstrzygnięcia, gdyż p. prokurator bada jeszcze stawiane p. Kukowi i Izdebskiemu zarzuty i ostatecznego swego orzeczenia nie wyniósł co do nieznalezienia cech przestępstwa, względnie postawienia w stan oskarżenia, a już ludność naszego Miasta dowiaduje się o ciekawych machinacjach w inspekcji budowlanej, której niektórzy funkcjonarjusze prawie że zmonopolizowali w swych rękach pośrednio lub bezpośrednio wykonywanie planów budowlanych w całem mieście.

Jeszcze nie ucichły echa tej sensacyjnej afery, gdy dowiadujemy się znów o przekroczeniach kilku urzędników Wydziału Kanalizacji, przyczem kasa Wydziału tego była otwarta dla wszelkich operacji pożyczkowych i hojną ręką czerpano z niej na swe własne potrzeby. A na dodatek i w wydziale plantacyj znalazł się sprytny ciarz, który najspokojniej pobierał do własnej kieszeni pieniądze za nieistniejących robotników.

Jak na krótki okres czasu kilku miesięcy, jestto trochę zadużo sensacyj dla naszego miasta.

Można się zgodzić, że wszędzie mogą być nadużycia i z tego powodu jeszcze władzom miejskim nie możnaby czynić zarzutu, ale ta mnogość wypadków, charakter tych przestępstw, wreszcie osoby, popełniających wykroczenia, a zajmujących odpowiedzialne stanowiska, dowodzą jasno i wyraźnie, że tu nie chodzi o sporadyczne wypadki, ale o głęboki rozstrój całego organizmu samorządu łódzkiego.

Charakter przestępstw w dostatecznej mierze uwidacznia karygodne wprost niedbalstwo i brak dozoru i kontroli nad wydziałami miejskiemi.

Jak istnieje samorząd łódzki, nigdy nie mówiono tyle hucznych frazesów o sprężystej gospodarce, nie łożono tyle pieniędzy na różnych kontrolerów i rewidentów, i nigdy jeszcze tak głęboko nie wgryzła się korupcja w ciało samorządu.

Jestto zupełnie jasne i zrozumiałe i wypływa z charakteru działalności socjalistycznych działaczy.

Jaknajwiększa poza, jaknajwiększy blichtr i pozór dla publiki a nicość i nierobstwo wewnątrz. Machina samorządowa nie wykonywa swej pracy w tych dziedzinach, które przynoszą rzetelną i realną korzyść i dają sprawność pracy samorządowej.

I tu dopiero zemściła się w całej pełni i najdotkliwiej technika pracy obecnego samorządu.

Cały legjon spryciarzy i fachmanów oblepił samorząd i starał się wyciągnąć dla siebie jaknajwiększe korzyści, a ludzie słabi i bezwolni, często nawet tacy, którzy w normalnych warunkach byliby dobrymi urzędnikami, nie czując nad sobą sprężystej dłoni i mocnej głowy, poszli po linji wykroczeń i przestępstw.

Odpowiedzialność za ten stan ponosi przedewszystkiem kierownicza władza samorządu łódzkiego, która nie umiała wytworzyć atmosfery rzetelnej pracy, a swem schlebianiem i słabością woli doprowadziła do tego skandalicznego stanu rozstroju i bagna.

Rezultaty takiej pracy nie dały na siebie czekać: szalone obniżenie autorytetu samorządu i ciężkie przejścia w konsekwencji takiego stanu.

Gdyśmy przed paru tygodniami pisali o konieczności zakończenia obecnej socjalistycznej kadencji, nie przypuszczaliśmy, że życie da nam tak jaskrawą ilustrację do naszych wywodów.

Pieniądze Rzeszy Niemieckiej

w gimnazjum niemieckim w Łodzi

Niebywałe rewelacje o gimnazjum

Przed Sądem Okręgowym w Łodzi toczył się w tych dniach proces, jaki wytoczyli nauczycielki i nauczyciele gimnazjum niemieckiego w Łodzi przewodniczącemu Niemieckiego Związku Kulturalno-Gospodarczego, jak wiadomo, organizacji skupiającej w swych szeregach Niemców Obywateli, stojących na stanowisku pokojowej współpracy ze społeczeństwem polskim.

Powodem procesu były artykuły, jakie pan Danielewski ogłosił w organie prasowym Związku „Lodzer Volksbote", omawiające agenta Rzeszy Niemieckiej nauczyciela Schenbeka, wydalonego z granic Rzeczypospolitej jako szkodliwego cudzoziemca, o utrzymywanie bliższych stosunków z nauczycielstwem gimnazjum niemieckiego w Łodzi i o subsydjowanie tegoż gimnazjum i t. p.

W artykułach podnoszono także, że gimnazjum niemieckie w Łodzi znajduje się pod silnym wpływem antypolskich żywiołów Rzeszy Niemieckiej, że duch nauczania w gimnazjum pod względem lojalności wobec Państwa Polskiego pozostawia wiele do życzenia, że panuje tam wszechwładnie duch hakaty i t. d.

„Obrażone" nauczycielstwo gimnazjum zaskarżyło Danielewskiego do sądu, pozywając również sekretarza wyżej wspomnianego Związku Gebauera i nauczyciela niemieckiego z Grudziądza dr. Jakoba, jako spółwinnych, którzy mieli dostarczyć materjału do owych rewelacyjnych artykułów, które rzuciły garść jasnego światła na to niesłychane gniazdo hakaty, jakiem okazało się gimnazjum niemieckie w naszem mieście.

Jak wiadomo, do gimnazjum tego posyłają swe dzieci przedewszystkiem najzamożniejsi Niemcy łódzcy, przemysłowcy i kupcy, ujawnione zatem na przewodzie sądowym fakty rzucają odpowiedni refleks na nastawienie tych obywateli w stosunku do państwa.

Szereg świadków usiłował bronić gimnazjum niezręcznie jednak to szło. Natomiast świadkowie ze strony oskarżonych nauczyciele i oficerowie podkreślili, że istotnie w wychowaniu obywatelskiem uczniów gimnazjum były duże braki. Jeden z nauczycieli gimnazjum stwierdził, że jako podręcznik geografji używano w gimnazjum książki, wydanej w Rzeszy Niemieckiej przez skrajnych nacjonalistów i odwetowców. W książce tej nazwano Polskę państwem sezonowem, „które się musi szybko skończyć". Oficerowie komendanci obozów letnich, w których przebywała młodzież z gimnazjum niemieckiego podkreślili, że młodzież ta zamiast ozdobnego orła białego, wykonała przed swym namiotem czarnego orła pruskiego z żelaznemi krzyżami niemieckiemi naokoło. — Duch wychowania w gimnazjum niemieckim był nawskroś hakatystyczny.

Sąd wydał wyrok uniewinniający oskarżonych Danielewskiego i towarzyszy.

Sprawiedliwości stało się zadość.

Do sprawy gniazda hakaty jeszcze powrócimy.

A. N.

Jeszcze Konflikt Mandżurski

Rozgrywający się na terenie Mandżurji konflikt chińsko-japoński coraz bardziej nabiera charakteru wielkiego wydarzenia.

Usiłowania Ligi Narodów, zmierzające do zażegnania wojny, nie dały dotychczas poważniejszych wyników. Wprawdzie przedstawiciele obu powaśnionych państw przyjęli projekt rezolucji Rady Ligi Narodów, ale uczynili to z tyloma zastrzeżeniami i warunkami, że trudno uwierzyć w jej realną skuteczność. Te obustronne zastrzeżenia są w dużym stopniu uzasadnione, jeśli się zważy źródło konfliktu mandżurskiego i stosunki, jakie panują w Chinach i Japonji. Sprzeczność interesów chińsko-japońskich na terenie Mandżurji jest tego rodzaju, że nie będzie rzeczą łatwą znaleźć kompromisowe załatwienie sporu.

Chińczycy energicznie kolonizują ten kraj i usiłują wypierać z jego życia gospodarczego wpływy japońskie. Wielkie inwestycje, jakie w Mandżurji zostały dokonane przez Japończyków, olbrzymie kapitały zaangażowane przez nich, wreszcie oddawna upatrzony tam teren dla kolonizacji i ekspansji gospodarczej japońskiej, to wszystko poważnie jest zagrożone, o ile Mandżurja pozostanie nadal składową częścią państwa chińskiego.

Łatwo przewidzieć, że z chwilą uporządkowania wewnętrznych stosunków w Chinach i doprowadzenia do konsolidacji politycznej tego olbrzymiego państwa, Japończycy będą musieli ulec naporowi chińskiemu w Mandżurji i ustąpić z placu. Fakt, że ludność chińska dziś już stanowi przytłaczającą większość mieszkańców tego kraju i że kolonizacja chińska ani na chwilę nie ustaje, wskazuje na to, że tylko zmiana politycznej sytuacji Mandżurji, może salwować w sposób trwały interesy japońskie.

Dlatego też trudno przypuścić, ażeby Japonja nie wykorzystała sposobnej chwili i nie popróbowała rozwiązać kwestji mandżurskiej w sposób dla siebie najdogodniejszy. Czasu ma ona już niewiele, a trudności wewnętrzne państw europejskich i Stanów Zjednoczonych wyraźnie sprzyjają do stanowczych posunięć.

To też zgodę Japonji na projekt rezolucji Rady Ligi Narodów należy raczej traktować, jako intermezzo w działaniach wojennych, które i tak siłą rzeczy ze względu na zimę muszą wiele stracić ze swojej intensywności. Ale na wiosnę wojna w Mandżurji może rozgorzeć na dobre i doprowadzić do bardzo poważnych wypadków na Dalekim Wschodzie.

Do konfliktu mandżurskiego może się wmieszać Rosja, co odrazu nadaje mu charakter wielkiego wydarzenia w polityce światowej.

Wprawdzie Sowiety usiłują za wszelką cenę zachować ścisłą neutralność i znając swoje trudności wewnętrzne, nie chcą widocznie ryzykować działań wojennych, ale trzeba pamiętać o tem, że dzisiejsza Rosja swoje główne interesy posiada w Azji i że Mandżurja jest tym właśnie terenem, na którym interesy te stykają się bezpośrednio z Japonją i Chinami. W życiu państw nieraz zdarzają się takie chwile, kiedy muszą one prowadzić wojnę wbrew swoim chęciom i zamiarom. bhwila taka może nadejść dla sowieckiej Rosji, o ile konflikt mandżurski przekształci się w otwartą wojnę o całkowite posiadanie spornego kraju

W tym wypadku nie pozostałoby to bez poważnego wpływu na europejską politykę Sowietów, przedewszystkiem zaś musiałoby pociągnąć daleko idące następstwa w stosunkach polsko-rosyjskich.

Zarówno dla nas, jak i dla Rosji wypływa stąd szereg ważnych wskazań, które należy mieć na oku już teraz, z okazji wznowionych negocjacji o pakt nieagresji. Polska powinna wyzyskać nową sytuację celem utrwalenia pokoju na swojej granicy wschodniej. Rosja zaś, wobec trudności azjatyckich, musi zrozumieć, że uprawiana przez nią polityka traktatu berlińskiego powinna ulec gruntownej rewizji.

Rozgrywające się wypadki na Dalekim Wschodzie, w szczególności zaś ich ewentualna faza w osenna, mogą przyczynić się poważnie do wyjaśnienia ogólnego położenia Sowietów i do większej normalizacji stosunków polsko-rosyjskich.

Żądamy ubezpieczenia na starość

POWSTANIE i DZIAŁALNOŚĆ

POLSKIEGO RUCHU ZAWODOWEGO w ŁODZI

2 Napisał B.

W podobny sposób przemawia „Życie Robotnicze", główny organ Polskich Związków Zawodowych, którego Nr. 1 ukazał się w Warszawie 13 lipca 1907 roku, a zatem w kilka miesięcy pod ukazaniu się numeru pierwszego „Jedności" W odezwie redakcyjnej do czytelników „Życia Robotniczego" czytamy:

„Istnieje w społeczeństwie naszem, jak w każdym współczesnym cywilizowanym narodzie to, co się zwie „sprawą robotniczą": dążenie ludu do sprawiedliwego podziału praw i bogactw, do zniszczenia wyzysku, do stworzenia takich warunków pracy, któreby zapewniły najliczniejszej rzeszy społeczeństwa należny jej wpływ, należne jej znaczenie, należny jej udział w szczęśliwości ogólnej!

„Tak pojętej sprawie robotniczej służyć będziemy. Tępić będziemy wszelki wyzysk i wszelką obłudę, zdzierać maskę z wszystkich fałszywych przyjaciół ludu, z wszystkich wrogów jego podniesienia moralnego, ekonomicznego i kulturalnego..." „Bratem nam ten, co szczerze i uczciwie do lepszego jutra dąży, co rąk swych nie plami brudem i krwią niewinną, co o dobro własne dbając nie zapomina, że sam jest tylko cząstką wielkiej gromady: Narodu Polskiego".

Takim mocnym akordem kończy „Życie Robotnicze" swoje pierwsze wezwanie do czytelników.

Przytoczone powyżej ustępy artykułów programowych obydwu organów Polskich Związków Zawodowych najlepiej charakteryzują program ideowy i działalność tych Związków, co streścić można w następujących punktach:

1) Polskie Związki Zawodowe zrzeszały tylko polskich robotników, patrjotów, uznających solidarność społeczną w sprawach obchodzących cały Naród.

2) Polskie Związki Zawodowe, podejmując walkę jaknajostrzejszą o poprawę bytu warstwy robotniczej. nie kierowały się względami nienawiści klasowej do warstwy posiadającej, lecz jedynie dążeniem — jak to pięknie wyraziło się "Życie Robotnicze" — do zdobycia dla robotników „należnego im udziału w szczęśliwości ogólnej".

3) Pol. Zw. Zaw. uznawały prawo własności, co się wyrażało w jaknajszerszym popieraniu współdzielczego ruchu spożywców i tworzeniu udziałowych wytwórni.

4) Pol. Zw. Zaw. wreszcie trzymając się zdala, jako takie, od udziału w w walkach politycznych, a tem samem uniezależnione od partji politycznych nie maskowały jednakże swego społecznego oblicza, jawnie popierając kulturalno-narodowe instytucje tego rodzaju jak „Macierz Szkolną" i „Sokoła" i nie krępując oczywiście w niczem swoich członków w jednoczesnem należeniu do organizacyj politycznych.

Zupełnem przeciwieństwem powyższego były zasady, na podstawie, których tworzyły się związki, zakładane przez Socjalną Demokrację, jak również liczne związki tworzone z inicjatywy Polskiej Partji Socjalistycznej. Stały one na gruncie czystego marksizmu, najostrzej pojęta i bezwględnie nieraz w praktyce stosowana walka klasowa była kardynalną zasadą wszelkich poczynań tych związków, rychło też przezwanych w popularnej gwarze robotników „związkami klasowymi". Nazwa ta utrzymała się i dotychczas.

Jednakże robotnik ówczesny, robotnik lat 1905-6 i późniejszych nie poszedł tak łatwo na lep demagogicznych frazesów związkowców międzynarodowo-żydowskiej S. D., czy też P. P. S. Ideologja Pol. Zw. Zaw. więcej przemawiała i do zdrowego rozsądku i do silnie wówczas rozwiniętego poczucia patrjotycznego robotników, to też w niedługim czasie Pol. Zw. Zawod., szczególniej w niektórych okręgach przemysłowych kraju, a między innemi w Łodzi, zyskały tyle zwolenników, iż stały się prawdziwą potęgą w ruchu zawodowym.

* * *

Zakładano początkowe, jak to już zaznaczyliśmy, związki zawodowe konspiracyjne nie mogły się należycie rozwijać Samo „pochodzenie" ich od partji politycznych, również silnie zakonspirowanych, nadawało im charakter jakby specjalnego rodzaju „przedszkola" partyjnego, co wielu robotników raziło i odstręczało, nie wyłączając nawet sympatyków danego kierunku politycznego. Pozatem i nieuniknione trudności techniczne, związane z tajnością prowadzenia takich związków zawodowych, a więc brak lokali, biur, niemożność urządzenia częstszych zebrań, słabo rozwinięta propaganda — ujemnie wpływały na szerzenie się idei związków, co wszystko razem dostatecznie tłomaczyło słabość pierwszych konspiracyjnych Związków Zawodowych.

Ten początkowy okres tworzenia związków miał jednak to dobre w sobie, że wyłonił z szeregów partyjnych działaczy chętnych do pracy w ruchu zawodowym, wyraźnie zarysował kierunki myśli społecznej, rządzącej w przyszłości związkami i stworzył doskonałe podłoże pod ten nadzwyczajny rozkwit — niestety niezbyt długotrwały — związków zawodowych w Kongresówce, jaki zaznaczył się bezpośrednio po wydaniu przez rząd rosyjski dn. 17 marca 1906 r. tymczasowych przepisów o zakładaniu stowarzyszeń zawodowych.

Przepisy te, dozwalające na tworzenie stowarzyszeń zawodowych, mających na celu „wynajdywanie sposobów usuwania za pomocą ugody lub sądu rozjemczego nieporozumień, wynikłych na tle warunków umowy między pracodawcami a pracownikami" były oczywiście wielce niedostateczne i nawet w części nie odpowiadały pojęciom o wolnych związkach zawodowych, swobodnie już wówczas rozwijających się wszędzie na Zachodzie.

Było to jednakże już „coś". Przepisy te dawały możność zalegalizowania stowarzyszeń wybitnie robotniczych, co doniedawna jeszcze było w Kongresówce nie do pomyślenia, stwarzały bądź co bądź pewne ramy, w granicach których można się było otwarcie poruszać, a co najważniejsze umożliwiały wywieszenie szyldu, poza którym dość swobodnie — szczególnie w pierwszych latach po wejściu w życie ustawy rządowej — krzewić się mogła praca nad stworzeniem związków zawodowych. naprawdę z ducha i poczynań swych — istotnych obrońców sprawy robotniczej.

Zrozumieli to rychło działacze ze związków zawodowych, którym patronował N. Z. R. i, nie zrażając się różnemi uprzedzeniami, pomawianiami o „zdradę sprawy robotniczej". czem hojnie szafowali socjaliści — pierwsi poczęli się starać o legalizowanie związków zawodowych, którym ogólnie dodano przydomek „polskich" (jedynie łódzka „Jedność", zalegalizowana pierwsza, przydomka tego nie posiadała).

Że krok ten był słusznym, zaświadczył nadzwyczajny rozwój Polskich Związków Zawodowych wkrótce po zalegalizowaniu ich i — naśladownictwo P. P. S., która po pewnym czasie również się zorjentowała i zaczęła legalizować swoje związki zawodowe, dodając do nazwy ich w „Królestwie Polskiem", pospolicie zaś zwane „klasowe . i".

Tak się rozpoczęła nowa karta w dziejach stworzenia robotniczego ruchu zawodowego w Kongresówce.

* * *

Największe skupienie robotnicze w b. Królestwie Polskiem, Łódź, będąca zarazem najsilniejszym ośrodkiem organizacyjnym N. Z. R. pierwsza zakrzątnęła się o zalegalizowanie konspiracyjnego związku

Polityka Zaciskania Pasa

Na froncie kryzysu gospodarczego kapitalizm „cofa się na uprzednio przygotowane pozycje". Cofanie to przybiera już objawy paniki, jak ostatnio w Niemczech. Półśrodki zawiodły, a skostniałe głowy doktrynerów, nie obejmując szerszych horyzontów jakie rzuca przed nami postęp współczesny, na gwałt zakładają hamulce na tempo rozwoju i każą zaciskać pasa i oszczędzać. W ten sposób chcą życie współczesne cofnąć w koryto zeszłego stulecia w słodkie czasy wyzysku, białego niewolnictwa kiedy „socjalizm" nie zszedł z katedry w życie „by bronić gnębionych mas światła pracy.

Bo i cóż da oszczędność i restrykcje? Mają wstrzymać tempo postępu, który według teoretyków kapitalizmu doprowadził do kryzysu — do nadprodukcji. Kilkakrotnie mieliśmy możność stwierdzić i wyjaśnić, że nadprodukcja to fikcja, stworzona przez synhedrjon kapitalistów jako usprawiedliwienie ich nieprzewidującej polityki.

Bez trudności szła rozbudowa produkcji w kierunku poziomym ilościowym, to też w rozbudowie tej granic nie było. Możliwości i rozmiar produkcji doszły do cyfr astronomicznych, przekraczających potrzeby nietylko globu ziemskiego ale i innych planet, o ile na nich życie podobne do naszego istnieje. Ale przyszedł kres tej obłudnej krótkowzrocznej polityki i wówczas okazało się, że kapitalizm dalej naprzód z postępem nie pójdzie, załamał się, zachłyśnięty potęgą swego dzieła. Z nim zaś razem załamał się jego wróg, na zemście budujący przyszłość ludzkości, bolszewizm. Przed ludzkością zdawałoby się otworzyła się pustka.

A tymczasem życie swoje robiło. Rozbudowana produkcja podniosła stopę życiową, co niezaprzeczenie jest objawem bardzo dodatnim.

Prymitywne warunki bytowania robotnika i rolnika przeszły w wyższą fazę docierając w niektórych społeczeństwach (U. S. A.) do poziomu komfortu. Równocześnie z rozwojem i rozbudową potrzeb ekonomicznych szedł w parze wzrost kultury. Pierwotne instynkty, szowinizm narodowy i zachłanność terytorjalna ustępować zaczęły tendencjom pacyfistycznym, — tendencjom współżycia międzynarodowego opartego na szerokiej wymianie nietylko dóbr materjalnych ale i duchowych. Nieszczęściem w tej współczesnej powojennej epoce stał się nie kryzys gospodarczy, ale jie jego bezpośredni sprawcy kapitaliści, ktorzy w zbyt niskiem praktycznem materjalnem ujęciu istoty społeczeństwa przeszli swego wroga, a jednak nauczyciela Marxa, twórcę Teorji Materjalizmu Ekonomicznego.

To materjalne ujęcie zagadnień społecznych i przyzwyczajenie do pozbawionej nieraz cech ludzkich uległości szerokich mas było bielmem na oku kapitalistów. I dziś ci ludzie, wykorzystując swoje wpływowe stanowisko chcą wstrzymać grożącą im katastrofę oszukując siebie i od siebie zależnych koniecznością restrykcji i redukcji potrzeb. Posługując się uległą sobie prasą i żonglując terminami ekonomicznemi i społecznemi tłumaczą, że jedynem wyjściem z sytuacji bezsprzecznie ciężkiej i powikłanej w jaką wprowadził nas kryzys gospodarczy jest ograniczenie spożycia. Nietylko tłumaczą ale drogą wpływów na gabinety ministerjalne państw w czyn wcielają swe zgubne pomysły. A tymczasem natężenie kryzysu nie maleje nie widać żadnych choćby najskromniejszych oznak poprawy sytuacji. Przeciwnie wszelkie próby „zaciskania pasa i oszczędności" wprowadzają większe zamieszanie i pogłębiają depresję.

Ostatnim trickiem, który ma uratować kapitalizm od zagłady, a właściwie od utraty wpływowego, uprzywilejowanego, prawem kaduka stanowiska, jest ograniczenie międzynarodowej wymiany. Propaguje się więc merkantylistyczne zawodną w skutkach zasadę samowystarczalności gospodarczej. Państwa zaczynają się odgradzać barjerami celnemi. Próby pierwsze wykazały jednak jak niebezpieczne są tego rodzaju pociągnięcia. Nie mają najmniejszego dodatniego wpływu na wzrost produkcji krajowej, utrudniając zaś wymianę międzynarodową zwiększają bezrobocie. Merkantylistyczne te dążenia mają jednak jeszcze inny cel mianowicie odwrócić uwagę od pacyfistycznych idei, a w razie ostatecznej potrzeby rozpętać szowinistyczne tendencje i skierować energję mas w krytycznym momencie w kierunku wojny światowej. Wojna byłaby ostatnią deską ratunku konającego kapitalizmu. Czy jednak dojdzie takiego rozwiązania kryzysu? Należy wątpić gdyż uświadomienie szerokich mas posunęło się tak daleko, że obosieczny miecz słusznie podniecanych nienawiści narodowych może snadnie obrócić się przeciw inicjatorom chaosu wojennego.

Że kapitaliści obawiają się takiego obrotu rzeczy, dowodzą ostanie wypadki w Niemczech i na Dalekim Wschodzie. Hitlerowczyźnie nałożono kaganiec w Niemczech a na Dalekim Wschodzie wszystkie państwa europejskie zainteresowane w wojnie japońsko - chińskiej powstrzymują się od decydujących wystąpień.

zawodowego włókniarzy (t. zw. narodowego) i po dłuższych staraniach uzyskano wreszcie we wrześniu 1906 r. w komisji gubernialnej w Piotrkowie zatwierdzenie ustawy związku zawodowego p. n. Stowarzyszenie Zawodowe Robotników Przemysłu Włóknistego „Jedność". narazie z ograniczeniem działalności na gub. Piotrkowską.

Wkrótce potem w Warszawie, w październiku 1906 r. zalegalizowano polski Zw. Zaw. Rob. Przem. Drzewnego z terenem działalności już na całą Kongresówkę w listopadzie tegoż roku — Polski Zw. Zaw. Rob. Przem. Żelaznego, w grudniu 1906 r. — robotników garbarskich, szewców i kamaszników, robotników przemysłu mącznego i całego szeregu innych zawodów, tak, iż śmiało rzecz można, że do połowy 1907 r. nie było bodaj żadnej gałęzi przemysłu, czy też zawodu w Kongresówce, nieobjętego przez Polskie Zw. Zawodowe. Najpóźniej, we wrześniu 1907 r. po pokonaniu wielu trudności stawianych zarówno ze strony władz, jak i rywalizujących silnych związków socjalistycznych, powstał polski związek zawodowy robotników górniczych z centralą w Sosnowcu.

O ile chodzi o Łódź, to poza „Jednością" wszystkie oczywiście polskie związki z siedzibą zarządu w Warszawie posiadały również fjlje swoje w Łodzi, przyczem biura tych związków zawodowych mieściły się we wspólnym lokalu przy ul. Piotrkowskiej № 175, użyczonym od właściwego gospodarza — od związku zawodowego „Jedność". Wspólność lokalu, wspólność kierowników ideowych, a częstokroć nawet funkcjonarjuszów tak polskre związki zawodowe na terenie Łodzi zespoliły, że w istocie można je było traktować jako jeden związek z sekcjami fachowemi, ponieważ zaś „Jedność" — związek najpotężniejszy nietylko w Łodzi, lecz w całej Polsce — z natury rzeczy była najwybitniejszą wyrazicielką dążeń polskich związków zawodowych, więc i jej dzieje, jej losy — były jednocześnie dziejami polskich związków zawodowych w okręgu łódzkim.

Po wydaniu w marcu 1906 r. przez rząd rosyjski przepisów tymczasowych, dozwalających na zakładanie stowarzyszeń zawodowych upłynęło kilka miesięcy i trzeba było dwukrotnie przerabiać ustawę, zanim komisja guberjalna w Piotrkowie zatwierdziła wreszcie we wrześniu 1906 r. ustawę bardzo okrojoną, bardzo zwięzłą, ustawę więcej stowarzyszenia samopomocy, aniżeli związku zawodowego i w dodatku z ograniczeniem działalności jedynie na gub. piotrkowską. Pomimo tak niepomyślnych prawnych szat zewnętrznych, — wszyscy sobie jednak doskonale zdawali sprawę, że nawet pod tak niepozornym płaszczykiem przy dobrej woli będzie można rozwinąć żywą działalność w obronie istotnych interesów robotniczych i stworzyć placówkę naprawdę dla ruchu robotniczego wielce pożyteczną.

Około organizacji związku zakrzątnięto się żywo, co zresztą nie było trudnem wobec istnienia już gotowych kadr organizacyjnych w związku nielegalnym. Do rozwoju związku przyczyniło się również wielce wynajęcie posesji przy ulicy Piotrkowskiej № 175, składającej się z frontowego lokalu przeznaczonego na biura z dość obszerną salą na zebrania i dużego ładnego ogrodu z tyłu posesji. Siedziba Związku „Jedność" stała się też wkrótce ośrodkiem jawnego i półjawnego życia robotniczej Łodzi, zbliżonej pod względem ideałów społecznych i politycznych do N. Z. R., jakkolwiek — stwierdzić to można z całą stanowczością — lokal „Jedność" nigdy nie był wykorzystywany dla celów partyjnych.

Pierwsze miesiące działalności „Jedności" przypadły na najtrudniejszy i najsmutniejszy okres dla ogółu robotników łódzkich. Fala strejków politycznych i ekonomicznych, częstokroć zupełnie bezsensownych i źle przygotowanych, dezorganizowała pracę po fabrykach, przyczyniając się do jeszcze większego zbiedzenia robotników.

(Dalszy ciąg nastąpi).

TAM GDZIE BÓL WOŁA O ZMIŁOWANIE

Choć świat się nurza w srogim kryzysie,
Choć się w odmętach chaosu topi,
Ten, ów dziś siądzie przy pełnej misie
I czas tradycji suto zakropi.

I są znów tacy, którzy w tej chwili,
Gdy pierwsza gwiazda błyśnie na niebie,
Będą, jak rankiem, gorzkie łzy pili
I będą marzyć o czarnym chlebie.

Choć wszyscy ludzie są szczęścia godni
I wszystkim słońce jednako świeci,
To są przesyci i są też głodni —
I tak oddawna, od prastuleci!

A że los darzy jednych obficie,
Innych na pastwę rzuca głodowi,
Stąd w świecie walka na śmierć i życie
I wilkiem człowiek jest człowiekowi.

I jak przed rokiem, wczoraj i co dnia
I dzisiaj, które w przeszłość ucieka,
Ziści się znowu niejedna zbrodnia
Na niezatartą hańbę człowieka.

Sobkostwo, nędza i mordy bratnie,
Nienawiść. która serca oplata,
Oto, co niosą nam dni ostatnie
I co nam dały ubiegłe lata!

I gdzież jest miłość, co nędz nie mija,
Którą Bóg — Człowiek obwieścił światu,
Skoro bliźniego bliźni zabija
I kromki chleba szczędzi brat bratu?

Ogół w galopie życia nie baczy
Że tam ktoś cierpi, że tam ktoś nie je,
Że lud w zaułkach z krzykiem rozpaczy
Na czarnych kartach pisze swe dzieje

Zust do ust leci ta wieść hiobowa,
Straszną godzinę biją zegary —
Że u bram miasta już śmierć głodowa
Czyha, okrutna, na swe ofiary.

A nędza rośnie. Oto rój dzieci,
Ta ukochana przyszłość narodu,
Golizną ciała na mrozie świeci
I w ranku życia przymiera z głodu.

I nie w oddalr, i nie o ścianę,
Ale drzwi we drzwi, tuż obok siebie,
Są jeszcze dziatki w szczęściu kąpane
I są — co płaczą na swym pogrzebie...

Pasierby losów byli i będą,
Dla których nigdy nie starczy chleba,
Ci gorzkie żale kłócą z kolędą
I skargę straszną ślą dziś do nieba...

Jest więc najświętszym nakazem chwili,
Nim rozpacz ludu u szczytów stanie,
Byśmy z pomocą bratnią spiszylie
Tam, gdzie ból woła o zmiłowanie.

m. j.

Zjednoczenie Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę" urządza choinkę dla dzieci najbiedniejszych m. Łodzi

Ogólna sytuacja gospodarcza kraju i bezrobocie wśród sfer pracowniczych i robotniczych skłoniły w roku bieżącym ruchliwy Zarząd Okręgowy Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej — „Orlę" w Łodzi do podjęcia inicjatywy w kierunku urządzenia tradycyjnej choinki dla dzieci najbiedniejszych.

Z jakim zapałem wystąpiono do pracy jest fakt, że choinkę przygotowuje się nietylko dla wszystkich najbiedniejszych dzieci rodzin zbliżonych do organizacji „Orlę", ale organizacja ta zwróciła się do Komitetu Grodzkiego Niesienia Pomocy Najbiedniejszym zaofiarowują miejsce dla 59 dzieci, będących na listach Komitetu.

Choinka organizowana zostaje na 150 dzieci.

Na uroczystość tę, która odbędzie się w dniu 6 stycznia 1932 roku o godz. 16 w lokalu Związku Związków Zawodowych przy ul. Piotrkowskiej 64, zaproszono cały szereg przedstawicieli władz i urzędów.

List z Konstantynowa

Nosił wilk, ponieśli i wilka

Jak doniosły łódzkie dzienniki, władze wojewódzkie w Łodzi, złożyły z urzędu dotychczasowego burmistrza miasta Konstantynowa p. W. Doleckiego (cekawistę).

Klika cekawistyczno-hakatystyczna z chadekami na spółkę, a najwięcej ci ostatni, wywodzą żale i ronią krokodyle łzy, że takiego dobrego burmistrza im zabrano. Rzeczywiście p. Dolecki był dobrym burmistrzem chyba dla swojej kliki, lecz nie dla miasta, co zresztą obejmując urzędowanie wyraźnie powiedział. że będzie dbał tylko o tych, którzy go wybrali, czyli inaczej tych którzy mieli odwagę głosować inaczej niż jego klika, nie uważa za obywateli miasta. Zaczął tedy p. Dolecki lekceważyć władze nadzorcze, myślał nieborak, że mu to bezkarnie ujdzie.

W pierwszym rzędzie ten proletarjusz nie mógł wyżyć w Konstantynowie za pensje według VIII-ej grupy służbowej jaka jest przywiązana do tego stanowiska, wraz z różnemi dodatkami i biletem tramwajowym II-ej klasy, tylko wbrew kilkakrotnym napomnieniom ze strony władz pobierał z kasy miejskiej pensje według VII-ej grupy.

Następnie (o czem już swego czasu pisałem) zaczął ów pan robić oryginalne oszczędności na pracownikach miejskich, zredukował sekwestratora, który pobierał 160 zł. miesięcznej pensji i znał swój zawód należycie, (jak twierdził jedynie dla oszczędności) a w miesiąc potem przyjął na to samo stanowisko innego, ale już bitego chadeka, za wysoką protekcją ławnika Kanara (o którym również w swoim czasie pisałem) z nie niższą pensją zł. 260 miesięcznie więcej, niż pobierał zredukowany sekwestrator.

Zdolności fachowe tego nowego pana są bardzo problematyczne, często się zdarza, że p. sekwestrator informuje się u płatnika. Potem z kasjera miejskiego chciał pan Dolecki gwałtem zrobić deufraudanta (13 miesięcy już minęło i nie zostało mu to dowiedzione) i zredukowano go nawet bez wymówienia uprzedniego, za to jedynie że dwyraźnie się wypowiadał za ideologją Marszałka Piłsudskiego. Przyjęto na to stanowisko czystej krwi cekawistę, jak mówiono człowieka bez skazy. Niestety okazało się że ów pan niedawno został skazany przez Sąd Okręgowy w Kaliszu na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 2 lata, w chwili przyjęcia go na stanowisko kasjera, był już pod sądem, o czem p. Dolecki niewątpliwie wiedział, podobno nawet osobiście składał za niego kaucję z pieniędzy partyjnych. Według p. Doleckiego, akurat tacy ludzie powinni być kasjerami. (Krążą pogłoski że wkrótce grozi mu jeszcze jeden wyrok) Oczywista że władze nadzorcze, nie mogły dłużej tol rować takiej gospodarki p. Doleckiego. Mają jeszcze i robotnicy konstantynowscy coś w tej sprawie do powiedzenia o czem napiszę innym razem.

A. O.

Z życia organizacyjnego

Dzielnica Zielona N. P. R. Lewica w Łodzi

Zarząd Dzielnicy urządza w dniu 6 stycznia o godzinie 4.30 po poł. w lokalu NPR.-Lew. przy ul. Piotrkowskiej № 91, dla członków i ich rodzin Tradycyjny Opłatek, na które uprzejmie zaprasza Sz. koleżanki i kolegów.

ZARZĄD.

Choinka w Kole kobiet

Dnia 3 stycznia 1932 r. o godz. 2-ej p. p. w sali klubu N.P.R. przy ul. Kątnej 2 Zarząd koła kobiet urządza tradycyjną „Choinkę" urozmaiconą jak i lat ubiegłych różnemi atrakcjami z których najważniejszą będzie przyjazd Ś-go Mikołaja z niespodziankami.

Zarząd.

Zarząd Koła VII-go Z. P. M. P. „Orlę"

urządza w dniu 26 b. m. o godz. 4 po poł.

TRADYCYJNY OPŁATEK

na który zaprasza członków i sympatyków

Wejście 1.50 dla członków 2 zł. dla sympatyków.

Sport w „Orlęciu"

Klub Sportowy „Orlę" komunikuje Sz. Kolegom sportowcom że mistrzostwa w koszykówkę męską i siatkówkę męską i żeńską rozpoczynają się dnia 15 I-go 32 r. Prosimy o zgłaszanie drużyn, wpisowe zł. 2 od drużyny.

Posiedzenie kierowników odbędzie się dnia 12 b. m. o godz. 7.20 wieczorem.

Została zawiązena sekcja strzelecka.

Polska polityka zagraniczna w 1931

Na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych senatu minister spraw zagranicznych p. Zaleski wygłosił expose o polityce zagranicznej. Poza członkami komisji obecni byli na posiedzeniu: marszałek Raczkiewicz, prezes komisji spraw zagranicznych Sejmu, pos. Radziwił oraz wielu senatorów i posłów.

Rozpoczynając swe przemówienie p. minister podkreśla, że niewzruszalna wola utrzymania pokoju na zasadzie istniejących traktatów była, ,jest i będzie podstawą i punktem wyjścia naszej polityki zagranicznej.

Nasze sojusze, chęć ich zachowania i rozbudowy, mają wyłącznie na celu dążenie do utrzymania tego pokoju, — ta tendencja, to ich nastawienie, śmiem twierdzić, stanowią ich specyficzny charakter, sojusze Polski powstają i rozwijają się zawsze pod kątem umacniania pokoju.

MEMORANDUM POLSKI

Rozpoczynając moje sprawozdania od naszych prac na terenie Ligi Narodów, przypomnę Panom nasze memorandum, złożone w czasie ostatniego zgromadzenia w sekretarjacie Ligi Narodów.

Memorandum to w sprawie praktycznej realizacji rozbrojenia moralnego zostało rozesłane wszystkim państwom zaproszonym na Konferencję Rozbrojeniową i będzie prawdopodobnie w tej lub innej formie przedmiotem dyskusji na konferencji.

Rząd polski postawił swoją inicjatywę na gruncie realnym, — nie wiemy jaki będzie los tej nasze konkretnej propozycji, w żadnym jednak razie propozycji tej nie poniechamy i utrzymamy ją na porządku dziennym aktualnych zagadnień życia międzynarodowego.

ZAGADNIENIE WSPÓŁPRACY Z GDAŃSKIEM

Na wstępie muszę z przykrością stwierdzić, że nasze stosunki z wolnem miastem Gdańskiem są dalekie od tego, czegobyśmy pragnęli. Gdańsk niepomny na swoje potrzeby i interesy gospodarcze w ostatnich czasach coraz silniej ulega prawicowym elementom wywrotowym, których wystąpienia przeciw Polakom, Żydom i liberalnie nastrojonej części społeczeństwa niemieckiego w Gdańsku stały się popodem zainteresowania się czynników ligowych sprawą bezpieczeństwa wewnętrznego w wolnem mieście.

Przy tych okolicznościach w układzie stosunków gdańsko-polskich również nastąpiło pewne pogorszenie. Pomiędzy wolnem miastem a rządem polskim powstało szereg sporów natury prawnej i merytorycznej, w których rozstrzyganiu musiano odwołać się do instancji międzynarodowych.

ZAGADNIENIA MNIEJSZOŚCIOWE

Przechodząc z kolei do zagadnień mniejszościowych stwierdzić muszę, że zagadnienie opieki nad mniejszościami traktowane jest przez niektóre czynniki nie jako zapewnienie mniejszościom swobodnego rozwoju ich potrzeb kulturalnych, — lecz bywa wyzyskiwane jako instrument akcji politycznej.

Niech mi wolno będzie przy tej sposobności przypomnieć to, co niejednokrotnie miałem możność oświadczyć, że usunięcie pewnych trudności w tej dziedzinie może być osiągnięte w sposób trwały jedynie na terenie wewnętrznym.

Powszechne zrozumienie tego stanowiska będzie zgodne z istotnemi założeniami, które przyświecało w okresie likwidacji wojny światowej, inicjatorom traktatowej ochrony praw mniejszości i przyczyni się bezsprzecznie do uspokojenia umysłów. Wszelka inna droga do celu nie prowadzi, piętrząc jedynie trudności na drodze kollaboracji państw i zgodnej współpracy wewnątrz państw.

POLSKA i FRANCJA

Miałem już zaszczyt podkreślić z żywem zadowoleniem, zdając sobie sprawę na sejmowej komisji spraw zagranicznych z moich rozmów z premjerem Lavalem i ministrami Briandem i Flandinem, całkowitą zgodę poglądów rządów polskiego i francuskiego w przedmiocie aktualnych problemów i stwierdzić, że w chwilach ciężkiego kryzysu obecnego coraz bardziej zacieśniająca się współpraca polsko-francuska jest cennym atutem nietylko dla obu państw, ale i dla unormowania stosunków w Europie.

Obecnie stwierdzić mogę, że współpraca ta dalej rozwija się jak najlepiej.

STOSUNKI POLSKO - RUMUŃSKIE

Przechodząc zkolei do omówienia stosunków z drugą naszą sojuszniczką, Rumunją, muszę z zadowoleniem skonstatować, że trwałe i mocne podstawy naszych porozumień z Rumunją nie uległy zmianie. Współpracujemy dalej na terenie międzynarodowym zarówno politycznym jak i gospodarczym.

Śledząc ze szczerą życzliwością każdy przejaw rozwoju siły ekonomicznej Sumunji i wszystkiego, co tę siłę wzmacnia, rząd polski stara się utrzymać ścisłą współpracę z Rumunją również w ramach bloku agrarnego.

POLSKA i CZECHOSŁOWACJA

W dziedzinie stosunków bezpośrednich między Polską a Czechosłowacją zanotować należy, iż w dniu 25 września rb. podpisaliśmy w Gdyni w wyniku dłuższych rokowań cztery umowy, regulujące sprawy graniczne polsko-czechosłowackie.

Baczną uwagę poświęca rząd zagadnieniom gospodarczym polsko-czechosłowackim, zwłaszcza wobec trudności, jakie powstały na skutek znanych zarządzeń gospodarczych czeskosłowackich.

STOSUNKI POLSKO - NIEMIECKIE

Stanowisko nasze w stosunku do Niemiec miałem zaszczyt scharakteryzować obszernie w komisji spraw zagranicznych w Sejmie. Pragnę tylko tutaj wyjaśnić, że rozwój sytuacji w Niemczech nie sprzyjał w ubiegłym okresie kontynuowanin dzieła normalizacji stosunków, które prowadzone było w okresie zawierania przez nas szeregu ważnych porozumień.

Nieratyfikowanie umowy handlowej z Polską przez Niemcy stało się dla nas jednym z ważkich wskaźników, że w obecnej chwili nie możemy liczyć na pozytywne ustosunkowanie się naszego zachodniego sąsiada do szerszej współpracy z nami.

POLSKA - ŁOTWA

Mówiąc o stosunkach Polski z Łotwą po ostatnich represjach przeciwko Zw. Polaków, p. minister podkreśla:

Sytuacja, wytworzona wskutek podjętych przez czynniki łotewskie represyj oraz wysuniętego przez nie oskarżenia nie została do dnia dzisiejszego wyjaśniona. Mam wszakże powody do mniemania, że rząd łotewski docenia wagę tej sprawy dla stosunków polsko-łotewskich i nie zaniedba środków dla objektywnego jej rozważenia. Stanowisko rządu polskiego wobec nowego rządu łotewskiego zależne będzie od tego, jak ustosunkuje się ten rząd do wytworzonej ostatnio sytuacji.

PAKT O NIEAGRESJI Z ROSJĄ SOWIECKĄ

W ubiegłym okresie z dziedziny spraw politycznych na plan pierwszy wysuwa się sprawa paktu o nieagresji.

Negocjacje, prowadzone w Moskwie przez p. posła Patka z komisarzem ludowym dla spraw zagranicznych p. Litwinowem rozwijają się normalnie.

Pozatem rząd polski przyjął propozycję rządu Z. S. R R. wymiany materjałów, dotyczących stanu zbrojeń, w związku z pracami przygotowawczemi do konferencji rozbrojeniowej. Mimo wcześniejszego ogłoszenia w Genewie materjałów dotyczących Polski, wymiana ta nastąpiła we wrześniu r. b., jako poufna wymiana między rządem polskim i rządem związkowym.

W stosunkach ekonomicznych daje się stwierdzić dalszy rozwój. Eksport nasz do Z. S. R. R. wzrósł w porównaniu do przeszłego roku. Bilans handlowy jest dla nas dodatni. Słabą jego stroną jest fakt że nomenktura to arów eksportowany przez nas jest bardzo ograniczona.

WIZYTA LONDYŃSKA

Z żywem zadowoleniem skorzystałem z możności wymiany zdań z mężami stanu brytyjskimi, a przedewszystkiem z sekretarzem stanu dla spraw zagranicznych sir Johnem Simonem, co do zagadnień ogólno, politycznych, dotyczących interesów obu państw.

Rozmowy londyńskie, które odbyły się w atmosferze tak przyjaznego dla kraju naszego nastroju, umożliwiły wzajemne ustalenie poglądów na aktualne problemy międzynarodowe, ułatwiając równocześnie lepsze zorjentowanie się odnośnie do zasadniczych wytycznych,polityki obu państw.

STOSUNKI POLSKO - WŁOSKIE

Z Italją kraj nasz łączy tradycyjna przyjaźń; znalazła ona wyraz w zeszłorocznej wizycie ministra Grandi'ego w Polsce. W czasie pobytu włoskiego ministra spraw zagranicznych stwierdziliśmy, że zacśnienie przyjaznych stosunków między obydwoma krajami wychodzić musi ze stałej i niezmiennej zasady wzajemnego uznania ich żywotnych interesów.

Jako wymowny przykład zrozumienia naszych dążności ze strony włoskiej wymienić należy naszechwonne gorącą sympatję przyjęcie kilku wybitnych przedstawicieli Związku Legjonistów Polskich w różnych miastach Włoch, dokąd delegaci ci się udali z rewizytą na zaproszenie włoskiego Związku Ochotników Wojennych. Zwłaszcza słowa szczerej przyjaźni dla narodu polskiego, jakie do delegatów wypowiedzieć zechciał J. K. Mość Wiktor Emanuel III, podkreślając węzły pokrewieństwa łączące go z Polską, oraz premjer Mussolini, odbiją się serdecznem echem w naszem społeczeństwie.

W dziedzinie gospodarczej stosunki nasze z Włochami stoją pod znakiem stałego rozwoju.

STOSUNKI z JUGOSŁAWJĄ

Nasze stale zacieśniające się stosunki z pobratymczym narodem jugosłowiańskim znalazły pełny wyraz w niedawnej wizycie w Polsce ministra spraw zagranicznych Królestwa Jugosławji p. Marinkovica.

STOSUNKI Z INNEMI PAŃSTWAMI

Nie mogę również pominąć w mojem dzisiejszem sprawozdaniu naszych przyjaznych stosunków z nieodległemi od nas państwami jak Bułgarja, Węgry, Grecja.

OBRONA INTERESÓW i HONORU

„Nie chcę dalej nużyć Panów wyliczaniem poszczególnych faktów ze stosunków naszych z innemi jeszcze państwami, pragnę tylko ogólnikowo stwierdzić, że zasięg tych stosunków rozszerza się coraz bardziej i że niema już dziś na świecie prawie żadnego państwa, z którem Polska nie miałaby stosunków w tej lub innej formie.

Ale, proszę Panów, jak to już wspomniałem na początku, niejednokrotnie spotykamy się z wrogą akcją propagandową, wymierzoną przeciwko naszemu państwu. Propaganda ta nie powinna być zbagatelizowana, posiłkuje się ona bowiem środkami bardzo nowożytnemi i bardzo potężnemi.

Nasze placówki zagraniczne, wytężające swą pracę i inicjatywę w kierunku przeciwdziałania, muszą być poparte przez wszystkich obywateli.

Sądzę, proszę Panów, że na tej płaszczyźnie znajdziemy się wszyscy ożywieni wielką i wspólną ideą obrony interesów i honoru państwowego na terenie międzynarodowym."

JUBILEUSZ „Polski Zbrojnej"

Warszawski dziennik „Polska Zbrojna" organ armji polskiej — obchodził w niedzielę 13 b. m. dziesięciolecie swego powstania. Z okazji tej ukazał się bardzo ozdobny numer jubileuszowy „Polska Zbrojna" pod obecną redakcją znanego pisarza W. L. Ewerta (sekretarjat Redakcji p. Jerzy Krygier) postawiona jest na bardzo wysokim poziomie, a jako organ wojska wyczerpuje znakomicie i skrupulatnie całokształt wszelkich zagadnień życia wojskowego w Polsce.

Jak wiadomo „Polska Zbrojna" posiada obfity dział łódzkiego życia wojskowego, który to dział prowadzi redaktor Jan Wojtyński.

Czyś już zapłacił prenumeratę?

Wydawca Zarząd Wojewódzki N P.R. Druk F. Rydlewskiego Sienkiewicza 35, Telefon 10640. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK